Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 35 gr.

Rok XII. 31 marca 1930 r. № 6

POCZTA

Organ Związku ... ników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

WYCHODZI 2 RAZY ... NAKŁAD 20.000 EGZEMPL.

Nadesłanych ręk... ...aca się. Każdy rękopis powinien ... ...zony w podpis i dokładny adres w...ającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

Konta P. K. O.: Zarządu Głównego — 2375, Budowy Uzdrowisk — 14048. — Prenumerata 2 zł. kwartalnie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 kol. 450 zł., 1/2 kol. 225 zł., 1/4 kol. 115 zł., 1/8 kol. 60 zł. Wiersz 1 milimetrowy, jednoszpaltowy lub jego miejsce za tekstem 50 gr. Fantazyjne, tabele 50% drożej. Szerokość kolumny 3 szpalty.

BEZECEŃSTWO

Niechętnie i tylko zniewolony obowiązkiem reagowania na fałsz lub złą wolę, ujmuję czasami za pióro, aby odpowiadać na wrogie zaczepki organów „frondy" lub „secesji", gdyż uważam, że organ zawodowy powinien być jaknajbardziej wolny od jałowej polemiki międzyzwiązkowej, a poświęcać natomiast jaknajwięcej miejsca, bądź zagadnieniom zawodowym, bądź też omawianiu spraw dotyczących poprawy bytu i form ich realizowania.

Z tego założenia — podzielanego przez cały zarząd — wychodząc, przechodzę zazwyczaj do porządku dziennego nad szeregiem uszczypliwości i ukłóć pod adresem osób stojących na czele Związku, od których aż się roi w każdym n-rze „Przeglądu Pocztowego" lub „Naszej Poczty".

Musi, zatem, zaczepka być wyjątkowem bezeceństwem, aby zniewolić Związek do wystąpienia czy to na drogę prawa, czy też — przez własny organ zawodowy — na forum opinji publicznej.

Takiem bezeceństwem, w pełnem znaczeniu tego słowa, jest zamieszczony w marcowym n-rze organu „frondy krakowskiej" oszczerczy atak na Sanatorjum Związkowe w Zakopanem. Splotły się w nim zazdrość, gniew i nienawiść — grzechy główne, z pośród tysiąca innych przywar ludzkich charakterów.

To już nie są uszczypliwości i ukłócia dotyczące poszczególnych działaczy związkowych, na które można pogardliwie wzruszyć ramionami lub zgoła postąpić sobie wedle modnego w dobie dzisiejszej sposobu, to jest próba podgryzania korzeni naszej najpoważniejszej placówki związkowej, przez podgryzanie do niej zaufania członków i przez podgryzanie zapału do pełnej poświęcenia pracy pocztowców nad zbieraniem i powiększaniem funduszów, na spłacenie ciążącego na Sanatorjum zobowiązania pieniężnego.

To jest próba ujemnego oddziałania na społeczeństwo i Władze państwowe, tak chętnie dotychczas śpieszące nam z pomocą. To jest chęć zepsucia, zmarnowania dzieła, bo to jest dzieło innego, znienawidzonego (nie wiem, zaiste, dlaczego) Związku.

To jest robota destrukcyjna!

×

Tam, gdzie zły sąsiad nie przebiera w środkach, byle dokonać swego „miłego" sąsiada, nie można również bawić się w półśrodki. Trzeba nazywać rzeczy po imieniu, chowając na lepsze czasy przyzwyczajenia wersalskiej grzeczności, nawet wobec przeciwnika. Trudno — takie czasy!

Będę zatem operował wyrażeniami może niezbyt przyjemnemi dla tych, do których je stosuję — zato wyraźnemi.

Na samym wstępie stwierdzam, że cały atak „frondy" na nasze sanatorjum w Zakopanem jest oparty na kłamstwie i oszczerstwie!

Aby to twierdzenie udowodnić przejdę pokrótce wszystkie przytoczone zarzuty.

Na samym wstępie, niepodpisany (jak zwykle u „frondzistów") autor artykułu podaje do publicznej wiadomości, że... sanatorjum jest właściwie tylko synekurą dla dyrektora, bo... „panu dyrektorowi płaci się około 1000 złotych miesięcznie, za 2 godziny zajęcia dziennie".

Kłamstwo! W imię prawdy oświadczam: Obecny Dyrektor Sanatorjum, emerytowany urzędnik pocztowy p. Teodor Trepka przez pierwsze cztery miesiące administrowania Sanatorjum **nie pobierał żadnego wynagrodzenia,** a ostatnie kilka miesięcy pobiera nie tysiąc złotych a trzysta złotych.

Ponieważ funkcje Dyrektora Sanatorjum polegają na czynnościach biurowych i gospodarczych łącznie, wymagają ewidencji i rozrachunków z każdym chorym zosobna, korespondencji z kandydatami na kuracjuszów, korespondencji i rozrachunków za każdy dzień zosobna z odnośnym Departamentem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wypłacającym zasiłki rządowe za kuracjuszów, prowadzenia buchalterji całego zakładu, czynienia zakupów, i dysponowania gospodarstwem zakładu w którym mieszka i stołuje się około stu osób, — określenie, że praca Dyrektora trwa około 2 godzin dziennie jest **wierutnem łgarstwem,** a w istocie trwa od godziny 6 rano do godziny 10 wieczór codziennie, z przerwą na obiad i kolację.

Dalej, „dobrze poinformowany" autor paszkwilu na Sanatorjum informuje, że... „przy poświęceniu sanatorjum zamiast urządzić okolicznościowe przyjęcie w salach sanatorjum — dostatecznie odpowiadających na ten cel pod każdym względem — urządzono bankiet magnacki w salonach najdroższego hotelu „Bristol".

Kłamstwo! Poświęcenie i okolicznościowe przyjęcie odbyło się właśnie w sali bawialnej sanatorjum na parterze, w obecności Ministra Poczt i Telegrafów p. I. Boernera wraz z otoczeniem, którzy są najlepszymi świadkami tej uroczystości.

Dalszy zarzut: — „Niewystarczające odżywianie. Wprawdzie 5 razy dziennie, ale niepożywne. Zupy bez śmietany. Wydzielają małe porcyjki i t. d. i t. d.".

Kłamstwo bezprzykładne! Odżywianie w Sanatorjum jest nietylko obfite, ale wprost luksusowe. 5 razy dziennie. 8 rano śniadanie: kawa, mleko, bułeczki, masło, — podaje się wprost do łóżek kuracjuszów. 10.30 drugie śniadanie: szynka, sery, jajka na miękko i t. d. G. 1-a obiad: Zupa, pieczyste legumina, deser, herbata i t. d. **Porcji się nie wydziela, lecz obnosi dookoła stołów kilkakrotnie. Kuracjusz je tyle ile sobie życzy.**

Godz. 4 podwieczorek — podobnie jak drugie śniadanie. Godz. 8 kolacja — pieczyste z jarzynami, legumina, lub kompot, tort i t. p. Herbata, kawa. **Porcje nie wydzielane, lecz obnoszone kilkakrotnie dookoła stołów jak i przy obiedzie.**

Streszczając się, stwierdzam, że odżywianie budzi ogólne zadowolenie kuracjuszów i **jest stawiane za wzór innym sanatorjom w Zakopanem.**

Rezultaty takiego odżywiania są tego rodzaju, że jak wykazuje statystyka lekarska, zdarzały się wypadki, że chorzy po 6-cio tygodniowym pobycie w sanatorjum odjeżdżali z 6-cioma klg. przybycia wagi, co przy chorobach gruźliczych jest poprostu rekordowym wynikiem!

Największem bezeceństwem jest następujący ustęp paszkwilu: „Warunki higjeniczne są takie, że raczej sanatorjum nazwać można „rozsadnikiem" gruźlicy, niż lecznicą".

Na to ostatnie oszczerstwo odpowiem tylko tyle, że w ostatnich czasach do naszego sanatorjum kierowane są nawet wycieczki naukowe, celem zapoznania się praktycznie z najnowocześniejszem prowadzeniem sanatorjum dla piersiowo chorych w Polsce!

Zaprowadzone przez Związek urządzenia, jak aparaty do mechanicznego zmywania i suszenia naczyń, do mechanicznego mycia i odkażania spluwaczek kieszonkowych, do odkażania brudnej bielizny przed oddaniem jej do pralni, elektryczna pralnia, suszarnia i prasowalnia, są najnowocześniejszemi wynalazkami szwajcarskich i niemieckich fabryk, dzierżących pierwszeństwo w tym kierunku w całej Europie.

Dalsze, wyssane z palca, wiadomości o „słabym" nadzorze lekarskim i t. p. są — dla znających istotę tej sprawy — tak śmieszne, że wzbudzają tylko obrzydzenie wobec tak bezecnego fałszowania prawdy. Naczelny Lekarz dr. Teodor Białynicki-Birula jest zbyt znaną w świecie naukowym osobistością, aby potrzeba było odpowiadać na te brednie! Jego współpracownik lekarz ordynujący (mieszkający w sanatorjum) d-r Jagodowski, cieszy się nietylko uznaniem, ale gorącą sympatją kuracjuszów, jako oddany im całem sercem i śpieszący im z pomocą i w dzień i w nocy, na każde wezwanie.

Koroną paszkwilu jest pobożne życzenie „frondzistów", którem zamykają swoje piękne dzieło szczurów dobrej sprawy:

„Są to rzeczy, za które niezawodnie departament służby zdrowia, gdyby o tem wiedział, zamknąłby sanatorjum".

Nie wątpię, że jest to waszem — źli ludzie — najgorętszem życzeniem, jak nie wątpię również, że paszkwil ten przesłaliście do departamentu służby zdrowia, aby zaszkodzić placówce zdrowia pracowników pocztowych, aby utrudnić przynajmniej uzyskiwanie pomocy dla cierpiącej braci pocztowej ze strony Państwa, dlatego, że to nie wasza placówka.

Kainowa to, zaprawdę, robota!

Wyrażając się bardzo delikatnie, za delikatnie może nawet, muszę rozczarować te gorące życzenia przypomnieniem, że... nie wszystkie głosy idą pod niebiosy!

×

Wreszcie zaznaczam, że za użycie zdania: „Szkoda tylko naszej ofiarności, szkoda naszych składek, oddawanych w ręce ludzi, mających tylko swoje dobro na oku i **szafujących groszem publicznym bez żadnych skrupułów.** Ich komisje rewizyjne są istną komedją" i tym podobne dowcipy, autor artykułu, względnie redaktor odpowiedzialny p. Antoni St. Bassara, o ile autor nie będzie ujawniony, odpowie w obliczu prawa z artykułu 533-go kodeksu karnego, o zniesławienie kwalifikowane (w druku), przewidującego karę więzienia do jednego roku.

Zęby gryzoniów dobrej sprawy muszą być wybite przez prawo! Bezeceństwa płazem puszczone być nie mogą, choćby tylko dla dobra sprawy, w którą godzą!

Józef Stangreciak.

Istota i potęga związków zawodowych

Człowiek przez urodzenie swoje staje się już w zaraniu swego istnienia ziemskiego członkiem potężnych Związków Religji, Narodu, Państwa, w miarę dojrzewania umysłowego i fizycznego poświęca on poza obowiązkami rodzinnymi na tle tych wielkich organizacyj swe siły zajęciu związanemu ściśle z pewnemi specjalnemi grupami pracy. Indywidualność danego osobnika wybija się wcześniej czy później, z masy otaczającej go i staje się on jużto regulatorem poszczególnych, lub wszystkich kółek, jużto zamienia się sam na większe lub mniejsze kółko olbrzymiego mechanizmu obecnego ustroju społecznego. Walka o granice uprawnień jednostki i ingerencji państwa w życiu tej jednostki stanowi treść wewnętrzną historji każdego narodu. Idea połączenia wspólnych sił dla osiągnięcia wspólnego celu jest podstawą każdego zrzeszenia, sprawność działania tegoż zawisła z jednej strony od wykształcenia jednostek przeświadczonych o wartości swej osobistej wolności i o skuteczności zrzeszenia, z drugiej strony od stosownej pomocy ze strony państwa, od prawnych ograniczeń, które państwo narzuca w interesie ogółu—wolności jednostki i od prawnych form, w których państwo podporządkowuje i ochrania kształtowanie się życia zrzeszonego. Stosunek jednostki do idei związkowej i tych dwóch czynników do państwa jest zbyt obszernym tematem, by nad tym tematem módz się zbytnio rozszerzać, gdyż zależy nam przedewszystkiem na wykazaniu siły związków zawodowych, jako objawu dynamiki społecznej.

Jeżeli chodzi nam nie o stowarzyszenia w sensie prawa prywatnego, o związki, których cele pokrywają się z wypełnieniem ściśle określonej sprawy (spółki zarobkowe, finansowo - handlowe, gospodarcze i t. d.), nie o wszelkie zespoły charakteru religijnego — lecz o związki zrzeszające jednostki dla pewnych celów, to genealogja również i takich zrzeszeń sięga odległych epok. W najogólniejszych zarysach spróbujemy naszkicować historję tego rodzaju związków.

Rzym, dający całemu nowożytnemu ustawodawstwu swe zasady prawne zna „collegia" religijne, polityczne, gospodarcze, zarobkowe. Rzeczpospolita rzymska udziela pewnego prawa stowarzyszeniowego, jedynie senat zastrzega sobie zatwierdzenie i rozwiązanie stowarzyszenia w razie wykroczenia przeciw publicznej obyczajowości. Za czasów rewolucji (Katylina) i później za cesarstwa (Caesar, lex Julja) stowarzyszenia wszelkie zostają rozwiązane, Augustus poza stowarzyszeniami dobroczynnemi, każde stowarzyszenie oddaje pod kontrolę rządu. Wieki średnie teoretycznie posiadały nieograniczone prawo nad jednostką i zrzeszeniem, państwo było jednak za słabe, przy braku uregulowania strony prawnej zagadnień społecznych, ażeby módz wykonywać swe uprawnienia. Wobec takiego stanu rzeczy wiele związków przejmuje na siebie funkcje państwowe cywilne i karne wobec swoich członków (gildje, cechy, korporacje, bractwa i związki religijne). W w. XV, z chwilą dojścia do znaczenia mieszczańskich żywiołów, zarysowują się podstawy prawne nowożytnego państwa i ugruntowują się zasady prawa rzymskiego (glosatorzy, legiści, dekreciści), lecz i wówczas ograniczanie prawa związków społecznych przez państwo jest właściwie teoretyczne. W epoce Odrodzenia centralizacja władzy państwowej oparta jest na wzorach italskich, zastrzeżona jest tylko wolność jednostki i mienia. Zupełna rzeczywista kontrola i władza rządu w stosunku do związków ustala się od chwili absolutyzmu Ludwika XIV do XVIII w.

Przeglądając rozwój prawa stowarzyszeń w poszczególnych nowożytnych państwach zaczynamy od Anglji, klasycznego państwa wolności osobistej. Tutaj nie widzimy przewagi, ani w kierunku tez rzymskich, ani absolutyzmu państwa policyjnego. Prawodawstwo angielskie nie normuje ściśle możliwości zrzeszania się poszczególnych jednostek. Związki robotnicze dążące do ochrony swych praw, poprawy bytu, znane tutaj są już od XIII w. Oczywiście, że związki religijne (katolicy, dysydenci) doznawali w miarę układania się stosunków ogólno politycznych ograniczeń w tych punktach, które godziły w zmianę istniejącego w danej chwili porządku prawno-

państwowego. Spotykamy się natomiast w Anglji z ograniczeniami stowarzyszeń w czasach rewolucji francuskiej, wyjątek stanowią związki naukowe i dobroczynne, zabronione zaś są takie, które mogą być ścigane na drodze skargi prywatnej.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej prawo związków i zgromadzeń weszło w zbiór ogólnych ustaw r. 1789, według anglo - amerykańskich zasad stowarzyszenia podlegają prawu prywatnemu, prawo korporacyjne nadaje tylko państwo.

We Francji po ukończeniu budowy państwowej przez Ludwika XIV zapanowała era monarchji absolutystycznej, lecz już w końcu XVIII w. rząd był bezsilny wobec sieci radykalnych związków (29.9 1791). Rząd w r. 1795 zakazuje tworzenia związków bez pozwolenia państwa, od chwili zaś ogłoszenia „Code Pénal" w r. 1810, następuje perjod ściśle ograniczonej przez prawo swobody związkowej. Z kolei następują nowelizowania i normowania (1848). Dopiero w r. 1868 zostaje zniesiona policyjna kontrola związkowych zebrań — zatrzymana tylko dla publicznych zgromadzeń. Ustawa z r. 1881 rozgranicza ściśle prawo zebrań i charakter związków korporacyjnych użyteczności publicznej (l'etablisement d'utilité publique), wzajemnej pomocy (societés de secours mutuels) i *związków zawodowych (syndicats professionels)*, które z chwilą swego powstania przy zachowaniu wymaganych formalności otrzymują charakter *osoby prawnej* i nie ulegają ograniczeniom. Dalszym stopniem rozwoju tej ustawy jest prawo z r. 1903 akcentujące zresztą dawniejszy zakaz rządowy zawiązywania stowarzyszeń występujących przeciw obyczajności publicznej i całości ustroju państwowego. Wolność związkowa nie jest rozciągnięta na katolickie zakony i kongregacje (państwo zastrzega sobie każdorazowe zezwolenie), w czem odbijają się wyraźnie usposobienia wrogie tych kół, które doszły do władzy w tym okresie, tendencje przeciwne religji wogóle, a katolicyzmowi w szczególności — co wiąże się ściśle ze sprawą rozdziału Kościoła od Państwa.

W Niemczech nowożytne ustawodawstwo zaczyna się z wprowadzeniem pruskiej ustawy w r. 1794, względnie bardzo liberalnej w stosunku do możności zrzeszeniowej i ten punkt widzenia przyjęty został przez inne niemieckie państwa w rozmaitych ustawach do r. 1848. W tym czasie zapatrywano się na stowarzyszenia z punktu widzenia prawa prywatnego, o ile wyraźnie nie było im udzielone przez państwo prawo korporacyjne.

Ustawa o związkach w r. 1908 ustala naukowo pojęcie istoty związku i jego uprawnienia. Według tego określenia Związek (w obliczu publicznego prawa) powstaje przy jednomyślnem objawieniu woli jednostek zawierających między sobą układ, obliczony na trwałość, ażeby wykonywać i osiągać przez siebie zakreślone wspólne (społeczne) cele. Ustawa ta zawiera prawo osobistej wolności jednostek tworzących dane stowarzyszenie, swobodę wykonywania w ramach związku społecznej pracy i określa normy uprawnień państwa w stosunku do związku, równocześnie ustala prawo zgromadzeń i warunki zezwolenia władz rządowych. W r. 1918 prawo stowarzyszeniowe zostaje rozszerzone.

Nie mogąc szczegółowo traktować danego tematu, przytaczamy tylko ważniejsze daty odnośnych ustaw gwarantujących wolność związków i zgromadzeń w poszczególnych państwach: Belgja: 7.XI 1831 art. 19, 20; — Luxemburg: 17.X 1868 art. 25, 26; — Danja: 5.VI 1915; 10.IX 1920 art. 85, 86; — Grecja: 28.XI 1864 art. 10, 11; — Rumunja 13.VI 1866 art. 26, 27; — Finlandja 17.VII 1919 § 10; — Estonja: 9.VIII 1920 § 18; — Holandja: 1848 art. 10; 22.IV 1855; — Austrja 15 i 21.XI 1867 art. 12; 1.X 1920; 1925 art. 149; — Hiszpanja: 15 i 30.VI 1867 art. 13; — Japonja: 11.II 1889, 13.IV 1893, 10.III 1900: — Polska (omówimy dalej obszerniej): 17.III 1921 art. 108; — Jugosławja: 28.VI 1921 art. 14; — Czechosłowacja: 29.II 1920 § 113; — Szwajcarja: 1874 art. 56; — Italja: 30.VI 1889 art. 1—4, 32;— Portugalja: 24.VII 1885 art. 145 § 28; — W Szwecji i Norwegji normują karne ustawy: 19.II 1864 kop. 10 § 14; — Rosja do 1905 nie posiadała prawa związkowego (wyjątek stowarzyszenia naukowe, sztuki i literatury), zupełna zmiana następuje 20.IV 1917 ogłoszeniem ogólnej wolności związków i zgromadzeń w Sowietach; pozorną wolność ustala prawo z 10.IV 1918.

Z tych kilku punktów spostrzegamy jak w dziejach ludzkości stosunek związku t. j. zrzeszenia jednostek do państwa, zatem władzy naczelnej nad ogółem obywateli danego kraju jest różny, zależny od rozwoju cywilizacji, od zmiany zapatrywań na istotę i cel ludzkiego istnienia. **Dr. N.**

(D. c. n.)

O tak zwanych „sezonach" w Zakopanem

W społeczeństwie rozpowszechnione jest przekonanie, że każda kuracyjna miejscowość musi mieć takie pory roku, w których leczyć się można, oraz takie, w których leczyć się nie można, a nawet poprostu nie wolno.

Takie przekonanie w wielu wypadkach istotnie jest słuszne, jednak tylko wówczas, gdy dotyczy to takich uzdrowisk, w których koniecznym warunkiem leczniczym jest określona ciepłota powietrza, może to być np. albo ciepło lata, albo chłód zimy, albo umiarkowana pora wiosny czy jesieni.

Nikt nie wątpi, że np. na kąpiele morskie nie można jechać wówczas, kiedy morze jest zamarznięte, albo że chory na nerki, który wymaga wzmożonego pocenia się, nie wyjedzie nawet do Afryki w porze afrykańskiej zimy i t. p.

Natomiast sprawa leczenia takiej choroby jak suchoty lub gruźlica płuc, nie posiada jakiegoś szablonu zgóry ustalonego i dla wszystkich jasnego.

Tutaj jednym radzi się wyjazd nad morze, innym w góry, temu — na południe, tego — przestrzega się przed wyjazdem na południe i t. d. Cierpienie to jest niezmiernie różnorakie w swoim przebiegu, wymaga ono od lekarza obszernych wiadomości, namysłu, obserwacji chorego. Lekarz, przedtem nim poradzi taką lub inną kurację i zaleci wyjazd do określonej miejscowości i jego porę, nie tylko musi dobrze poznać samą chorobę, ale poznać wszystkie miejscowości, wskazane do leczenia danej choroby.

To też niepomierne zdziwienie ogarnia na widok przerażającej lekkomyślności ludzkiej, kiedy człowiek chory sam wybiera sobie miejscowość kuracyjną i czas, w jakim zamierza jechać na kurację do tej miejscowości.

Taki chory powiada: „nie pojadę do Zakopanego w lecie, gdyż tylko w zimie mogę się tam należycie leczyć". Skąd chory o tem wie? Czy przynajmniej przestudjował klimat zakopiański i jego wpływ na człowieka chorego? Czy zapytał ludzi kompetentnych? Nie: „Mój kolega Piotrowski był w Zakopanem w zimie i cudownie się poprawił, a kuzyn mego szwagra był tam w lecie i wkrótce potem umarł". To jest miarodajne! To właśnie decyduje! Mój Boże! A przecież ten sam człowiek, który tak łatwo decyduje o największem swem bogactwie — o zdrowiu — ile on nachodzi się po Warszawie, Lwowie lub Wilnie przedtem, nim kupi sobie palto albo łóżko?!

Cóż dziwnego tedy, że tak wiele jest u nas chorych i tak trudno ich leczyć i tak rzadko przyjeżdżają do nas — do Zakopanego — w porze właściwej dla swej choroby.

Jest to jedna z „podstaw" podziału roku w Zakopanem na tak zwane „sezony".

Drugą podstawą i to taką „murowaną" jest... moda, utarty zwyczaj, który nie wiadomo kiedy się zjawił i niewiadomo niestety, kiedy minie.

„Wiadomo" (ale skąd? komu wiadomo? na jakiej podstawie? — wszystko jedno „wiadomo") przecież, że tylko w zimie i w lecie można leczyć gruźlicę w Zakopanem. Nigdy w innym czasie!

Zupełnie tak samo, jak paniom „wiadomo", że w tym a tym czasie należy (bezwzględnie należy) włożyć kostjum wiosenny czy letni, choćby był mróz większy niż w zimie — niema na to rady: Jej Mość Moda nakazuje, że dziś jest wiosna i ma być wiosna, ma być strój wiosenny. I dla tego w miastach widzi się sine twarze, czerwone nosy, drżące postacie eleganckich pań — poddanych J. M. Mody.

I dla tego też z końcem lutego, lub początkiem marca oraz z końcem sierpnia, lub początkiem września, każdy „szanujący" się kuracjusz pakuje manatki i pędzi pociągiem pośpiesznym (obowiązkowo) z Zakopanego. *Ponieważ „sezon" się skończył.*

Niech ten marzec lub kwiecień, wrzesień lub październik będą wymarzonemi miesiącami, niech będzie właśnie w tych miesiącach najlepsza pogoda, najwięcej słońca — wszystko jedno! Uciekać, gdyż to nie jest sezon! Tak nakazuje Moda! — Ta psychiczna choroba, od której trudno się ustrzec.

I jeszcze jak trudno! Chorują na nią, niestety, czasem nawet lekarze, nieraz i tacy, którzy uważają siebie za „specjalistów od Zakopanego". Oni też nieraz twierdzą, że marzec i kwiecień, wrzesień i październik — są miesiącami zapowietrzonemi w Zakopanem.

Argument podają bardzo poważny — halny wiatr. Argument bardzo solidny, naukowy, już chociażby dla tego, że mało kto wie, co to za postrach ten „halny". Drugi argument — mało słońca, trzeci — dużo deszczów i t. p.

Twierdzi tak cała masa ludzi i „uczonych" i nieuczonych, a z nimi twierdzą wszyscy.

Czy zdanie takie oparte jest na podstawach naukowych i na jakich mianowicie?

Dane naukowe o pogodzie zbierają specjaliści — meteorologowie — posługujący się całym szeregiem specjalnych instrumentów.

Instytucje, w których znajdują się takie instrumenty, w których notuje się wszystko co dotyczy pogody, nazywają się stacjami meteorologicznemi.

Otóż w Zakopanem jest taka stacja bardzo dobrze w te instrumenty i przybory zaopatrzona, od kilku lat istniejąca, i tylko dane tej stacji mogą dać naukową odpowiedź co do klimatu zakopiańskiego. Przedewszystkiem więc na tych danych należy opierać sąd swój o t. zw. „sezonach".

Cóż te dane mówią? Po miarodajną odpowiedź zwróciłem się do Kierownika Stacji p. Fedorowicza, który stanowczo i z zapałem odpowiedział mi: „Oburzony jestem zadziwiającą ignoracją w stosunku do klimatu zakopiańskiego nawet ze strony ludzi t. zw. uczonych. Weźmy wiosnę. Przecież okres wiosenny (marzec, kwiecień, maj) należy do najlepszych okresów w Zakopanem. W tym czasie jest najmniejsza wilgotność względna, największe usłonecznienie, największe natężenie promieniowania. Panie Doktorze! Niech Pan mówi o tem, pisze. Po co ludzie sami sobie robią krzywdę i uciekają z Zakopanego. Trzeba otworzyć na to oczy!".

Na poparcie tego przekonania, p. Fedorowicz podał mi szereg danych, wyprowadzonych na podstawie archiwum stacji meteorologicznej. Niektóre z nich pozwolę sobie tu przytoczyć.

Najpierw co do największego straszaka: — halnego wiatru.

Otóż na podstawie 5-cio letnich danych, sprawa halnego wiatru przedstawia się tak: przeciętnie bywa halnych wiatrów w miesiącu styczniu — 1, lutym — 2, marcu — 2, kwietniu — 3, maju — 2, czerwcu — 0, lipcu — 1, sierpniu — 1, wrześniu — 2, październiku — 3, listopadzie — 5, grudniu — 1. Gdzież te osławione „straszne" wiatry halne w marcu o który zwłaszcza mi chodzi? W marcu — 2, i w lutym — 2! Dlaczegoż nie są one straszne w lutym a tylko w marcu? A czyż pomiędzy marcem a kwietniem znów jest tak okropna różnica? O jeden wiatr więcej! I to wiosną! Od tego do „okropnych, strasznych" i t. p. wiatrów cośkolwiek za daleko. Czyż ci, którzy straszą halniakami, nie godzą się z tem?

Dalej zestawienie dni pogodnych. Poniżej wykazane są dnie pogodne — pierwsza liczba, i dnie „dość pogodne" — druga liczba:

Styczeń	— 8, 4,	Lipiec	— 14, 8
Luty	— 9, 5,	Sierpień	— 13, 9
Marzec	— 11, 7,	Wrzesień	— 11, 8
Kwiecień	— 10, 7,	Październik	— 12, 8
Maj	— 16, 8,	Listopad	— 9, 6
Czerwiec	— 10, 8,	Grudzień	— 8, 5

A jednak Dyktatorka Moda nakazuje: styczeń i luty (razem 26 dni pogodnych) uważać za sezon, zaś marzec i kwiecień (razem 35 dni pogodnych) za niesezon, a częściowo i maj!

Wilgotność względna od swego maximum w listopadzie (80 proc.) spada stopniowo, osiągając minimum w kwietniu i maju (71 proc.).

Nie będę dalej nudził liczbami; po pierwsze dla tego, że już przytoczonych chyba wystarczy do obalenia legendy o „sezonach", a po drugie dla tego, że prawdopodobnie niedługo ukaże się obszerna praca p. Fedorowicza, uzupełniona przez niżej podpisanego jako lekarza z punktu widzenia lekarskiego i leczniczego, o klimacie zakopiańskim.

Do tej nagonki na Zakopane (trudno przecież inaczej to nazwać) w miesiącach marcu i kwietniu oraz wrześniu i październiku, należy dodać jeszcze jedną uwagę niezmiernie ważną dla chorych płucnych. Ci chorzy boją się sami i są straszeni przez innych, że wiosną i jesienią będą czuć się gorzej w Zakopanem, aniżeli zimą i latem. Zgoda, napewno nawet cały szereg chorych będzie czuć się gorzej wiosną i jesienią! Ale czy tylko w Zakopanem? Pocóż oszukiwać innych i siebie? Przecież chorzy wszędzie i zawsze —a płucni chorzy może w szczególności — gorzej czują się wiosną i jesienią.

Powtarzam: wszędzie! A więc przyczyna gorszego samopoczucia kryje się nie w Zakopanem, tylko w porze roku!

Ten przełom, jaki odbywa się w całej przyrodzie, nie może nie być odczuty przez człowieka, a tembardziej — chorego. Jeśli chory po niewielkiej pracy, spacerze, zdenerwowaniu i t. p. czuje się gorzej, gorączkuje i t. p., to cóż dopiero przy tak potężnej zmianie warunków życia całego świata, jaka odbywa się wiosną lub jesienią?

Uciec od tego gorszego samopoczucia można tylko uciekając od wiosny i jesieni w inne kraje, ażeby — że tak powiem — przeskoczyć przez te pory roku. A kogo nie stać na to, ten powinien właśnie uciekać na ten czas do Zakopanego, gdyż tam to *gorsze* będzie zawsze *lepszem* niżeli gdzieindziej. Z dwojga złego należy wybierać mniejsze! Coprawda są ludzie (a pomiędzy nimi i lekarze), którzy wogóle nie uznają specjalnych zalet klimatu górskiego dla chorych płucnych. Tych przynajmniej można zrozumieć, gdyż są konsekwentni: nie trzeba gór, ażeby leczyć np. suchoty płucne, a więc ani wiosną, ani latem, ani zimą nie trzeba w góry jeździć.

Ale ten, kto uważa, że w zimie prędzej i lepiej się wyleczy w Zakopanem, aniżeli w Warszawie lub na Litwie, jeśli zacznie twierdzić, że wiosną lub jesienią będzie leczyć się prędzej i lepiej w Siedleckiem lub Poznańskiem aniżeli w Zakopanem — takiego człowieka zrozumieć nie można, zwłaszcza po przejrzeniu tych danych jakie wyżej przytoczyłem.

Dr. Białynicki-Birula.

Dr. BIAŁYNICKI - BIRULA. 2)

POGADANKI O GRUŹLICY

Kiedy już dowiedzieliśmy się, że przyczyną gruźlicy jest lasecznik, który dostaje się do ciała ludzkiego, musimy dokładnie z nim się zapoznać, gdyż tem łatwiej zwycięża się przeciwnika, im lepiej się go pozna.

A więc: co zacz jest ten nasz wróg, jak żyje, co lubi, czego nie znosi, gdzie przebywa, jakiemi drogami chadza, czyli — inaczej mówiąc — przez jakie furtki czy też bramy przenika do ciała, jakie miejsca najlepiej mu się podobają i t. d.

Wiemy już że lasecznik jest to żywy, bardzo mały twór, o wyglądzie pręcika („prątek Kocha") prostego lub nieco zgiętego. Posiada on specjalną otoczkę, która go chroni od różnych niekorzystnych wpływów, jest to jegomość bardzo wytrzymały, który potrafi żyć bardzo długo nawet w niedogodnych dla siebie warunkach (w płucach zakopanych w ziemię, po upływie 6-ciu miesięcy jeszcze go można wykryć). Lasecznik ten nie znosi jednak światła słonecznego, promienie słoneczne zabijają go w przeciągu kilkunastu minut, rozproszone zaś światło słoneczne może go zabić dopiero po upływie kilku godzin.

Nie podoba mu się również czyste powietrze i wogóle czystość, w mieszkaniach — brak kurzu, w kurzu bowiem znajduje lasecznik doskonałe dla siebie kryjówki, a przytem i wspaniałe aeroplany, na których unosi się w powietrzu, a które wówczas zawsze jakgdyby stara się kierować do ust ludzkich i dalej do płuc.

Narządy, któremi człowiek oddycha, są dla lasecznika najulubieńszą „bramą" wjazdową do ciała ludzkiego. Jednocześnie te same narządy są dla niego i wyjściową bramą; przez nią w największej ilości wyskakują lasecznik z chorych płuc, ażeby pofruwać, wpaść do bramy innej, do płuc jeszcze zdrowych i zacząć tam swoją niszczycielską robotę.

Dla wyjazdów, lasecznik posługuje się innym środkiem lokomocji — plwociną, a nawet temi niewidocznemi, małemi jej cząsteczkami, które wydziela człowiek przy tak zwanym suchym kaszlu lub przy głośniejszem mówieniu.

Najczęstsza droga tych eskapad lasecznika: to plwocina, która później wysycha. Suche cząsteczki plwociny razem z kurzem unoszą się w powietrze i z tym kurzem, raczej na nim, harcują laseczniki w poszukiwaniu nowej ofiary.

Chętnie również zaglądają one i w okolice inne: człowiek połyka je z plwociną, a one starają się przedostać jak najprędzej do jelit i stamtąd zaczynają gnębić człowieka. Nie gardzą laseczniki i innemi narządami: każdy słyszał że gruźlica może być w kościach, w nerkach, może być w skórze, w gruczołach płciowych i innych t. p.

Najczęściej jednak mamy do czynienia z gruźlicą płuc i dla tego ją przedewszystkiem będziemy mieli na uwadze w naszych pogadankach.

Z tego co powiedzieliśmy poprzednio, można i należy wyciągnąć cały szereg wniosków niezmiernej wagi w tym celu, ażeby zrozumieć jak łatwo można zmniejszyć ilość zakażeń gruźlicą oraz ilość chorych na gruźlicę.

Po krótkiem zastanowieniu się nad powyższem przyjdziemy do przekonania, że tak człowiek chory jak i zdrowy muszą wykonywać pewne wskazówki, ażeby nie zarażać innych i nie zarażać siebie.

PLWOCINA JEST TEM NARZĘDZIEM, KTÓRE ROZSIEWA ZARAZKI.

Ten kto pluje powinien: 1. — nie połykać plwociny, — 2. — wypluwać ją tak, ażeby nie rozbryzgiwała się i nie wysychała, a więc: nigdy w chusteczkę do nosa, nigdy na podłogę lub chodniki, nigdy do spluwaczek z piaskiem. Najlepiej odpluwać do spluwaczek z płynem zwłaszcza jeśli płyn ten będzie zabójczym dla lasecznika, (np. 5 proc. rozczyn lizolu lub kwasu karbolowego, 1 część formaliny na 10 części wody, 2 części sublimatu na 1000 części wody, ostatecznie rozczyn sody 1 — 2 łyżeczki na szklankę wody i t. p.).

Jeśli człowiek jest stale na jednem miejscu, to może mieć taką spluwaczkę pokojową, która jednak winna się znajdować

KROK ZA KROKIEM

W ślad za artykułem umieszczonym w poprzednim n-rze „Poczty" o programie i działalności Centralnej Komisji Porozumiewawczej, w skład której z pośród Związków prac. pocztowych wchodzi tylko nasz Związek, podajemy poniżej dalsze wiadomości o realizacji, względnie usiłowaniach realizacji szeregu postulatów pracowników państwowych, wszczętych na terenie Sejmu i Senatu, na skutek starań zorganizowanych w C. K. P. Związków.

W dniu 12 lutego w trzeciem czytaniu budżetu na plenum Sejmu udało się przeprowadzić poprawkę, mocą której dodatek mieszkaniowy za r. 1928 względnie jego równowartość otrzymają również pracownicy kontraktowi, opłacani według grup uposażenia prac. państwowych, bądź też opłacani ryczałtem, których wynagrodzenie miesięczne nie sięga 800 zł.

W wykonaniu p. 7 memorjału uchwalonego na Kongresie Pracowników Państwowych, Prezydjum Kongresu spowodowało zgłoszenie przez posła dr. H. Diamanda na Komisji Budżetowej Sejmu wniosku, wzywającego Rząd do zbadania stanu zadłużenia pracowników państwowych oraz uruchomienia w tym celu specjalnego kredytu długoterminowego. Wniosek ten otrzymał na Komisji równą ilość głosów za i przeciw, wobec czego upadł. Podtrzymany następnie przez wnioskodawcę na plenum Sejmu nie uzyskał większości.

Poza sprawami bytu materjalnego pracowników państwowych, Prezydjum Kongresu postawiło sobie za zadanie spowodować realizację innych postulatów Kongresu w formie nowelizacji obowiązującego ustawodawstwa dotyczącego pracowników państwowych.

W tej dziedzinie zostały zgłoszone w Sejmie do laski marszałkowskiej, a następnie przesłane do właściwych Komisyj odpowiednie wnioski, z których najważniejsze wyszczególniamy poniżej:

I. *W zakresie zaopatrzenia emerytalnego.*

1) w sprawie zrównania wysokości emerytur z b. państw zaborczych z emeryturami polskiemi, (art. 82);

2) w sprawie wprowadzenia w życie ciągłości uprawnień emerytalnych, w związku z ustawą o ubezpieczeniu społecznem pracowników umysłowych z dnia 24 listopada 1927 r. (art. art. 37 i 44).

Wniosek przewiduje nadto nowelizację art. 97 ust. emerytalnej w kierunku zaliczenia do wysługi emerytalnej w całości lat pracy zawodowej i służby samorządowej, zaliczonej przez Komisje Weryfikacyjne.

II. *W zakresie zagadnień pragmatycznych.*

3) do art. art. 14, 37 i 38 ust. o państwowej służbie cywilnej z dnia 17 lutego 1922 r. w sprawie:

a) zaliczania czasu służby prowizorycznej i przygotowawczej oraz pracy kontraktowej (ust. 4 i 5 art. 14);

b) zagwarantowania definitywnego prawa do wykorzystania urlopu (ust. 3 art. 37);

c) zwiększenia czasokresu płatnego urlopu dla poratowania zdrowia z 6 miesięcy do jednego roku (ust. 2 art. 38).

4) do art. 27 i 37 ust. o państwowej służbie cywilnej w kierunku:

a) zagwarantowania prawa do urlopu oraz wynagrodzenia strat, spowodowanych odwołaniem z urlopu (ust. 2 i 3 art. 37);

b) ustalenia ustawowo czasu pracy na siedem godzin na dobę przy równoczesnem zagwarantowaniu prawa do wynagrodzenia za godziny nadliczbowe według zasad ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu (art. 27).

III. *W zakresie zagadnień uposażeniowych.*

5) do art. 6 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu, mający na celu wliczanie w całości do czasokresu posunięć w szczeblach czasu państwowej służby kontraktowej.

6) do art. 10 tejże ustawy, przewidujący wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, którego wysokość ustali rozporządzenie Rady Ministrów, o ile inne ustawy inaczej nie stanowią.

Zgłoszenie wymienionych wniosków do laski marszałkowskiej nie stanowi jeszcze — rzecz prosta — o ich uchwaleniu, świadczy jednak o żywotności Związków zgrupowanych w Centralnej Komisji Porozumiewawczej, dążących różnemi sposobami do polepszenia bytu i warunków pracy członków — pracowników państwowych, oraz jest dalszym dowodem, że od czasu zwołania Powszechnego Kongresu Pracowników Państwowych nastąpiło większe zrozumienie naszych potrzeb i wynikających stąd naszych słusznych żądań.

W wyjątkowo trudnej i żmudnej sprawie poprawy bytu i położenia społecznego pracowników państwowych, jakkolwiek krok za krokiem, posuwamy się jednak powoli naprzód.

ZAMIANA

Kto z koleżanek (gów) pracujących w Krakowie zamieni miejsce służbowe na urząd pocztowy Kielce za wynagrodzeniem pieniężnem. Łaskawe zgłoszenia wraz z podaniem warunków adresować Stanisława Wiśniewska, st. as. poczt. poczta Kielce.

---

w chwili odpluwania, możliwie jaknajbliżej ust, ażeby plwocina nie rozbrygiwała się, a więc: albo to będzie spluwaczka stojąca na jakimś stoliku przy łóżku leżącego chorego, albo też na podstawce metalowej, tak wysokiej, ażeby do niej łatwo można było się nachylić — względnie tak urządzona, ażeby taką spluwaczkę łatwo można było ująć i do ust podnieść. Taka spluwaczka czy inna musi być codzień odkażana. Najprościej osiąga się to zmywaniem spluwaczek jednym z rozczynów już wspomnianych, względnie najlepiej rozczynem formaliny kupnej na 10 części wody.

Ponieważ spluwaczki niestety nie wszędzie są, przeto *najlepiej posługiwać się spluwaczką kieszonkową, którą chory powinien zawsze nosić przy sobie.* Jest to płaska flaszka, najczęściej ze szkła, z takiem zamknięciem, któreby wykluczało otwieranie się spluwaczki w kieszeni. Rozmaite firmy wyrabiają różnego wzoru spluwaczki kieszonkowe, niestety najlepsze z nich, znane u nas, są wyrobu zagranicznego (model Detweiler'a) i kosztują kilkanaście złotych.

Najważniejszą jednak rzeczą jest mieć spluwaczkę kieszonkową, a już nieco drugorzędne znaczenie posiada lepszy lub gorszy jej wzór. Ostatnio Polski Związek Przeciwgruźliczy wyrabia dość dobre i niedrogie spluwaczki.

Prawodawca, którzyby wprowadził w czyn najsurowsze kary, za plucie na podłogi (pokojów, tramwajów, wagonów kolejowych i t. p.) oraz za plucie na chodniki, bezwarunkowo byłby godzien wspaniałego pomnika. Nie wciągajmy jednak w te sprawy policji i władz, zróbmy tak, ażeby wszyscy sami zrozumieli, jaką krzywdę wyrządzają ci, którzy nie umieją pluć! Tak! To nie jest żart! Ani żaden kiepski dowcip, tylko wielka prawda — naród musi nauczyć się pluć, jeśli chce zgnieść gruźlicę. Każdy powinien nauczyć się tego sam i nauczyć innych. Muszę tutaj przestrzec chorych przed nierozsądnem pluciem, niektórzy bowiem z obawy przed prątkami, wypluwają ślinę i śluz z gardła — wydzieliny te są niezbędne dla trawienia naszego, nie wolno ich wypluwać bez sensu.

Odpluwać należy jedynie t. zw. flegmę, plwocinę, która się wydzieli przy samorzutnym, nie dającym się powstrzymać kasztu. Widzieliśmy, że najczęściej człowiek zaraża się gruźlicą przez wdychiwanie laseczników, a więc *nie należy zbliżać do swoich ust tego wszystkiego co bywa blisko ust chorego* i na czem wobec tego zawsze będzie większa lub mniejsza ilość prątków; np. 3. *nie wolno kłaść się na łóżko chorego* lub posługiwać się jego pościelą, — 4. *nie wolno nosić jego ubrań,* zwłaszcza futrzanych, kamizelek i t. p.

Chory kaszlący, w którego plwocinie są prątki, musi pamiętać o tem, że przy kaszlu może on wyrzucać te zarazki z drobnemi nawet niewidzialnemi kropelkami plwociny, a więc 5. *przy kaszlu chory winien zakrywać usta i to tyłem dłoni lewej (nie chusteczką!),* dlatego mianowicie, że ręką lewą posługujemy się bardzo rzadko i najmniej ryzykujemy, że z jej tylnej części przeniesiemy te zarazki na jakikolwiek inny przedmiot.

O kaszlu należy pamiętać, że jest on tylko wówczas usprawiedliwiony, kiedy po nim oddziela się plwocina, a więc kaszel suchy należy całą siłą powstrzymywać, a przy dobrej chęci można dojść do zupełnego panowania nad „niepotrzebnym kaszlem". Niekiedy chorzy starają się rozmyślnie kaszleć w przekonaniu że przy tem „wykaszlą chorobę". Tacy chorzy wyrządzają sobie wielką krzywdę, gdyż zmuszają chore płuca do wielkiej pracy bez żadnej potrzeby. A przecież ten sam chory napewno nie pracowałby zwichniętą ręką! Dlaczegoż wzmożona praca choremi płucami ma być pożyteczną?

6. *Ręce należy przed każdem jedzeniem najdokładniej zmywać* i do sucha wycierać, gdyż pamiętać musimy, że i przez połknięcie laseczników można się zarazić.

7. Z tego też wynika z całą jasnością, że *chory winien mieć osobne przybory,* nakrycia stołowe: talerze, widelce, łyżki, filiżanki i t. p. Będzie jeszcze lepiej, jeśli te naczynia i przybory będą *osobno zmywane* (najlepiej z mydłem) i do sucha wycierane. Zrozumiałą jest rzeczą, iż jedzenie z ogólnej misy, tak nieraz rozpowszechnione, zwłaszcza na wsi, jest rzeczą niedopuszczalną.

(C. d. n.)

W JAKICH WARUNKACH PRACUJĄ POCZTOWCY?

ŻYCHLIN.

Lokal urzędu pocztowego w Żychlinie, mieszczący się w suterenach, składa się z trzech maleńkich pokoików o przeciętnej powierzchni 18 m. kw. każdy.

Pierwszy — przeznaczony jest na ekspedycję poczty, sprzedaż znaczków, przyjmowanie i wydawanie paczek, korespondencji i t. p. Podzielony jest balustradą na dwie części: jedna przeznaczona dla interesantów, w drugiej pracują urzędnicy i niższa służba. W pokoiku tym, stale napełnionym interesantami, panuje tłok, zaduch, tumany kurzu otaczają interesantów i pracowników po wilgotnych ścianach ścieka woda; urzędnicy otoczeni paczkami z jednej strony, z drugiej interesantami — nie mogą swobodnie poruszać się i należycie spełniać swych czynności.

Sąsiedni pokój przeznaczony jest na dział pieniężny (opłaty i wypłaty, czeki, przekazy, weksle i t. p.). Jest jednocześnie i miejscem urzędowania Naczelnika. Chcąc jednakże dostać się doń, należy z pierwszego pokoju przejść poza balustradę, wejść między stoły pracujących urzędników i stanąć przy otwartych drzwiach, podzielonych poziomo umieszczoną i ruchomą deską. W trzecim pokoju — umieszczono telegraf i telefon.

Warunki higjeniczne pracy są poniżej wszelkiej krytyki. Wszędzie ciasno, przy jednym stole siedzi po kilku urzędników, duszno i pełno kurzu. Lokal jest stale nieprzewietrzany, ponieważ urząd mieści się w suterenach i okien otwierać nie można, gdyż, opierając się na chodniku, tamują ruch uliczny.

Urzędnicy pracują od 9 do 11 godzin dziennie, nawet w niedzielę i święta; pomimo, że pewne działy poczty są nieczynne, wszyscy pracują w komplecie, nie wyłączając p. Naczelnika, który zajęty jest od godz. 7-ej rano do 10-ej, 11-ej wieczorem z krótkiemi przerwami na obiad, kolację i ceni tylko takich pracowników, którzy dotrzymują mu towarzystwa w pracy.

Gorzej jest jeszcze w telegrafie, gdzie podział pracy jest sporządzony w ten sposób, że czynności podzielono tylko między dwu urzędników; jeden urzęduje od godziny 7-ej rano do 3-ej po poł., drugi od 3-ej do 12-ej w nocy, przyczem pracujący do 12-ej obowiązany jest przyjść tegoż dnia o 7-ej rano i pracować do godz. 3-ej p. p. Poczem obejmuje dopiero drugi. Każdy z nich więc ma co drugą noc prawie zmarnowaną, gdyż 5-cio godzinny wypoczynek jest, zdaje się, niewystarczający przy ogólnem przepracowaniu.

Jeżelibyśmy obliczyli tygodniową ilość godzin pracy, to prawie każdy z pracowników pracuje przeciętnie po sześćdziesiąt kilka godzin tygodniowo, gdy tymczasem robotnicy mają zapewniony ustawą 46-cio godzinny tydzień pracy.

Nic więc dziwnego, że praca w lokalu ciasnym, wilgotnym, dusznym i brudnym źle wpływa na stan zdrowotny pracowników. Na ogólną liczbę 12 funkcjonarjuszów było chorych na gruźlicę czworo osób. Jedna z nich przeniosła się do wieczności, dwoje jest na kilkumiesięcznym urlopie, a czwarty pracuje od kilku miesięcy po przeprowadzonej kuracji w Zakopanem.

Takie stosunki panują w urzędzie pocztowym, kilkadziesiąt kilometrów od stolicy państwa, które na międzynarodowych wystawach higjeny odbiera nagrody i pochwały cudzoziemców. Zapytujemy czy to jest możliwe?!... Czy wiadome są te szczegóły Panu Ministrowi i Prezesowi Dyrekcji?!.

Dodatek mieszkaniowy

dla zajmujących mieszkania służbowe

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 22 ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 8 marca 1930 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 października 1924 r. o opłatach za mieszkania zajmowane przez funkcjonarjuszów państwowych, przez Skarb Państw wynajętych lub administrowanych.

Rozporządzenie to brzmi: Na podstawie art. 8 ustawy z dnia 9 października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. Z. Nr. 116, poz. 924) oraz art. 6 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów (Dz. U. R. P. Nr. 134, poz. 1107) zarządza się co następuje:

§ 1. Po pierwszym ustępie § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 października 1924 r. o opłatach za mieszkanie zajmowane przez funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych zawodowych w budynkach państwowych, przez Skarb Państwa wynajętych lub administrowanych (Dz. U. R. P. Nr. 90, poz. 849) wstawia się następujący nowy ustęp:

„Komorne za mieszkania służbowe zajmowane w roku 1928 pobiera się w wysokości dodatku na mieszkanie, przypadającego do wypłaty w tymże roku *bez względu na ewentualne późniejsze podwyższenie stawek tego dodatku*".

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 marca 1930 r.

×

Na podstawie powyższego rozporządzenia pracownikom państwowym zajmującym mieszkanie służbowe przysługuje prawo do otrzymania 1/3 zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928, przyznanego ustawą Rady Ministrów z dnia 26 lutego 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 90).

Omawiane rozporządzenie wydane zostało na skutek przedstawień Związków zawodowych pracowników państwowych.

NASZE LEKCJE ESPERANTA

Lekcja 6-ta

PACZKA ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH — (Ciąg dalszy nowelki z poprzedniej lekcji).

Prosimy czytać uważnie, akcentując wyraźnie na zgłosce przedostatniej, i porównując słowo za słowem lub — bieglejsi — zdanie za zdaniem — z podanym dalej **dosłownym** przekładem polskim:

„Ĉiutage[1]) li[2]) aŭskultis pacience[3]) la mordajn insultojn[4]) de siblanta edzino kaj li[2]) konis parkere ŝian[5]) tutan repertuaron[6]). Ke li[2] estis sentaŭgulo[7]), kiu malŝparis[8]) la edzinan doton por aboni[6]) esperantajn gazetojn[6]), tion[9]) li sciis. Ke li iom post iom disvendis[10]) la meblaron[11]) por pagi kotizaĵojn[12]) al nenombrble[13]) multaj societoj[14]), asocioj, grupoj[6]), kluboj[6]) kaj rondoj, tion li sciis. Li toleris[6]) tiujn kaj similajn[15]) kaskadojn[16]) de edzina elokvento sen emocio[6]), kaj la ĉiuvespera[17]) litani-deklamado[6]) de liaj[18]) malvirtoj[19]) ne plu tuŝis lin[20]). Tiom[21]) vere estas, ke la homo alkutimiĝas[22]) al ĉio.

Iun tagon[23]), tamen, lin forlasis lia kutima sereneco[24]) kaj li preskaŭ ekscitiĝis. Fine! fine li[2]) tenis palpeblan[25]) pruvon, ke nia kara lingvo utilas[26]), ne teorie[6]), sed praktike[6])! kaj kun tia argumento[6]) eĉ lia edzino konfesus[27]) lian venkon! Ĝueme[28]) kaj frande[29]) li antaŭgustumis[30]) sian venĝon.....

Kiam, perdinte sian havaĵon[31]), plejparte por idealistaj[6])entreprenoj, kaj kiam, cedante[32]) al peza neceso de l'vivo[33]), li turnis sin (laŭ jam tradicia[6]) metodo[6]) kun helpopetoj[34]) al diverslandaj delegitoj[35]), lia edzino senkompate[36]) kaj pike lin mokis[37]). Kaj ŝajne ŝi ne estis malprava[38]), ĉar ĝis nun neniu[39]) respondis favore al lia mizero.

Sed hodiaŭ! — Hodiaŭ posttagmeze je la 6-a[40]) kaj duono, la poŝtisto propramane[41]) transdonis[42]) al li grandan pakaĵon, kiu tre legeble surhavis[43]) lian adreson".

Po polsku:

„Codziennie[1]) (on)[2]) wysłuchiwał cierpliwie[3]) gryzących wymyślań[4]) syczącej małżonki i ([2]) znał na pamięć jej[5]) cały repertuar[6]). Że był nicponiem[7]), który roztrwonił[8]) żonin posag aby abonować[6]) esperanckie gazety[6]), to[9]) on wiedział Że on trochę po trochu rozsprzedał[10]) umeblowanie aby zapłacić składki członkowskie niezliczenie wielu stowarzyszeniom, związkom, grupom, klubom i kółkom, o tem wiedział. Znosił on te i podobne kaskady żoninej wymowy bez emocji (wzruszenia), a cowieczorowa[17]) deklamacja litanji[6]) jego[18]) niecnót[19]) już więcej go nie poruszała[20]). Tak dalece[21]) prawdą jest, że człowiek przyzwyczaja się[22]) do wszystkiego.

Pewnego dnia jednakże opuściła go jego zwykła pogoda umysłu[24]) i (on) prawie podniecił się. Nareszcie! — nareszcie trzymał namacalny[25]) dowód, że nasz drogi język jest użyteczny[26]) nie teoretycznie[6]), lecz praktycznie[6])! a z takim argumentem[6]) nawet jego żona wyznałaby[27]) jego zwycięstwo! Z rozkoszą[28]) i łakomstwem kosztował naprzód[30]) swój zemst...

Kiedy, straciwszy swoje mienie, przeważnie dla idealistycznych[6]) przedsięwzięć, i kiedy, folgując[32]) ciężkiej potrzebie życia[33]), (on) zwrócił się (według już tradycyjnej[6]) metody[6]) z prośbami o pomoc[34]) do różnokrajowych delegatów[35]), jego żona niemiłosiernie[36]) i klująco wyszydzała[37]) go. I pozornie nie była ona w błędzie[38]), ponieważ dotychczas nikt nie[39]) odpowiedział przychylnie na jego nędzę.

Lecz dzisiaj. — Dziś popołudniu o 6-tej[40]) i pół, pocztowiec własnoręcznie wręczył[42]) mu wielką paczkę, która bardzo czytelnie miała na sobie[43]) jego adres".

OBJAŚNIENIA:

1) Ĉiu — każdy, tago — dzień, tage — dziennie (przysłówek na pytanie „jak?") razem więc: każdodziennie czyli codziennie.

Emerytury pracowników b. państw zaborczych

Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 28 lutego 1930 r. L. D. I/2791/5/30 zwróciło uwagę, że zarówno władze, jak i osoby zainteresowane czynią zbyt mały użytek z postanowienia art. 82 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r., w myśl którego Rada Ministrów władna jest na wniosek ministra skarbu podwyższyć zaopatrzenie emerytalne do pełnego wymiaru tym emerytom, którzy pełniąc służbę w b. państwach zaborczych, zasłużyli się dla Narodu i Państwa Polskiego.

Dążąc do faktycznego stosowania dobrodziejstw tej ustawy, Ministerstwo Skarbu zamierza stosować wspomniane postanowienia do wszystkich emerytów, względnie wdów i sierot po nich, o ile osoby interesowane, przedkładając odpowiednie wnioski lub podania udowodnią, że w czasie służby zaborczej pozostawały zawsze dobrymi Polakami i dały temu wyraz przez należenie do instytucyj polskich, których zadaniem była działalność niepodległościowa, naukowa lub społeczna.

Instytucjami takiemi były przedewszystkiem jawne i tajne organizacje, które miały w swym programie dążenie do niepodległości, z których działalnośś prowadzona na terenie b. państw zaborczych, lub poza ich granicami, zmierzała do odzyskania niepodległości (np. Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki, Drużyny Strzeleckie) oraz wszelkie organizacje, które rozwijając swój charakter, jako instytucje polskie (np. Towarzystwo Naukowe, Kasa im. Mianowskiego, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Kultury Polskiej, Kółka Staszicowskie, Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, Sokół i t. d.).

W sprawie zatem podwyższenia zaopatrzenia emerytalnego, wdowiego lub sierocego, osoby zainteresowane winne wnieść podanie do Ministerstwa Poczt i Telegrafów, za pośrednictwem tej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, która dokonała przerachowania zaopatrzenia wedle ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r. i dołączyć do podania zaświadczenie stwierdzające, że emeryt był członkiem, której z wyżej podanych instytucyj.

Zaświadczenie takie winno być wydane przez Zarząd obecny instytucji do której emeryt należał, a w razie, gdyby to z rozmaitych powodów było niemożliwem, przez przedstawicieli władz państwowych, autonomicznych, lub samorządowych, po stwierdzeniu, że podane przez petenta okoliczności polegają na prawdzie.

O ile chodzi o emerytów pocztowych Polaków, jesteśmy przekonani, że nieomal wszyscy z nich będą mieli dane do ubiegania się o przyznanie im pełnego zaopatrzenia emerytalnego.

W ten sposób osoby zainteresowane uzyskają rychlej to, coby im ewent. dała nowela do ustawy emerytalnej, której termin wejścia w życie — wedle informacyj, jakie posiadamy, oznaczono na dzień 1 kwietnia 1931 r.

Każdy z zainteresowanych, jeśli będzie uważał za stosowne, może przysłać odpis podania Zarządowi Głównemu Związku, który na wypadek, gdy zajdzie potrzeba, nie zaniecha ze swej strony interwencji u kompetentnych władz.

Age.

JEDEN ZA WSZYSTKICH WSZYSCY ZA JEDNEGO

Dnia 15 lutego b. r. zdarzył się b. przykry wypadek listonoszowi z Zakopanego, członkowi Związku — Maciejowskiemu.

W dniu tym Maciejowski w czasie doręczania korespondencji, zgubił 3.900 zł. Nie trzeba ilustrować czem taki wypadek jest w życiu pracownika pocztowego, zwłaszcza nieposiadającego nic oprócz zajmowanej posady. Wszak to kompletna ruina, utrata posady, sąd, może i więzienie...

Dzięki pomocy kolegów z Zakopanego, Maciejowski pokrył stratę, zaciągając krótkoterminowe pożyczki wekslowe, zażyrowane przez kolegów - pocztowców z Zakopanego, lecz na pokrycie tych zobowiązań nie posiada środków.

Ponieważ kol. Maciejowski jest człowiekiem bezwzględnie uczciwym, cieszą cym się zaufaniem przełożonych i kolegów, ponieważ w żadnym wypadku nie zachodzi nawet cień podejrzenia nieuczciwej manipulacji, lecz wypadek ten jest wynikiem źle zorganizowanej służby — gdyż Maciejowski w pełnym sezonie zimowym doręczał całą korespondencję listową zwykłą, weksle, listy polecone, przekazy, druki i t. p. i wychodził na miasto objuczony jak wielbłąd, nie mając możności należytego wypłacania pieniędzy. — Zarząd Koła miejscowego w Zakopanem postanowił zorganizować w kołach miejscowych i urzędach zbiórkę między kolegami związkowcami, ażeby przyjść z pomocą kol. Maciejowskiemu.

Odpowiednie listy składek zostaną wkrótce rozesłane. Parę groszy, nawet złotówka, nie zrobi nikomu wielkiej różnicy, a poratuje kolegę w nieszczęściu.

Ofiarujcie bodaj kilkugroszowy datek musicie Kochane Koleżanki i Koledzy pamiętać o tem, że idea związkowa tkwi właśnie w tem pięknem powiedzeniu:

„Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".

Nie zapominajmy o tem nigdy. Przychodźmy sobie wzajemnie z pomocą!

PRIMUS.

---

2) Już z poprzedniej Lekcji wiemy, że w tłumaczeniu polskiem zaimki on, ona, ono możemy bardzo często sobie darować, toteż w dalszym ciągu niniejszego tłumaczenia przeważnie (nie zawsze) je opuszczamy lub przestawiamy na drugie miejsce, zgodnie z wymogami składni w języku polskim

3) pacience — cierpliwie; porównaj wyrażenie „grać w pasjansa", t. zn. „grać w cierpliwego" (z jęz. francuskiego).

4) jn — 4-ty przypadek liczby mnogiej; po polsku „wysłuchiwać czegoś" (2-gi przyp.) Mordi — kąsać, insulti — wymyślać, wyzywać.

5) ŝi — ona, ŝia — jej (własność) ŝian — jej (4-ty przyp.)

6) repertuar — słowo już oddawna międzynarodowe (z francuskiego), znaczy ogół sztuk, jakie są lub mają być grane w teatrze; zapas sztuk do grania. Dalsze słowa międzynarodowe będziemy oznaczać tym samym odnośnikiem Nr. 6.

7) taŭgi — być zdatnym; końcówka (sufiks) „ulo" oznacza człowieka z tą cechą, na jaką wskazuje poprzednie słowo, a więc „taŭgulo" zdatny; sen — bez; razem więc „sentaŭgulo" — niezdara, nicpoń.

8) ŝpari — oszczędzać; malŝpari — przeciwieństwo tego — a więc — „trwonić".

9) tio — to (w 1-szym przyp.), tion — to (w 4-tym przyp.)

10) dis — roz (prefiks); vendi — sprzedawać, razem disvendi — rozsprzedawać. Porównaj „polskie": **dys**trybucja, **dys**harmonja, **dys**ponować i t. p.

11) meblo — mebel; sufiks „ar" oznacza ogół, zbiór danych rzeczy — a więc: meblaro — umeblowanie.

12) kotizo — składka członkowska (organizacyjna); zwykła jednorazowa składka nazywa się „dono", „donaco", „doto"— datek, dar, posag — zależnie od okoliczności.

13) nombro — liczba, sufiks „ebla" oznacza „możliwy do zrobienia" a więc: nombrebla — możliwy do policzenia, nenombrebla — niemożliwy do policzenia czyli niezliczony, a skoro końcówkę „a" zamienimy na „e", otrzymamy przysłówek „niezliczenie" (na pytanie „jak"?)

14) porównaj polskie wyrażenie: „wytworna socjeta"

15) simila — podobny; porównaj „polskie": asymilacja, asymilować, t. zn. upodabniać, czynić podobnym itp.

16) kaskada — wodospad, spływający po stopniach; mówi się w przenośni: „kaskady śmiechu".

17) ĉiu — każdy, vespero — wieczór; porównaj odnośnik Nr. 1.

18) li — on, lia — jego (l. pojed., liaj — jego (liczba mnoga)

19) virto — cnota; porównaj łacińskie „Virtuti militari".

20) ne — nie, plu — więcej, w dalszym ciągu, tuŝi — dotykać, poruszać.

21) om — taka ilość, tak wiele, tyle; na „om" kończą się przysłówki stopnia i miary: iom — ileś (niewiadomo ile), tiom — tyle, kiom — ile? ĉiom — każda ilość, neniom — żadna ilość, nic.

22) kutimo — zwyczaj; sufiks „iĝi" oznacza czynność zwrotną — „czynić się jakimś"; al — do; razem „al|kutim|iĝ|i — **do**zwyczaić czyli po polsku „**przy**zwyczaić się".

23) lu tago — pewien dzień; iun tagon — pewnego dnia, bo końcówka „u" kładzie się nietylko na oznaczenie 4-go przypadku (biernika), lecz i na oznaczenie daty, czasu, dnia. Mówimy więc: „La sepa**n** de marto mil-naŭcenttridek" „Siód**mego** marca 1930 r."

24) Serena — pogodny, sufiks „ec" oznacza pojęcia oderwane, abstrakcyjne —

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

PRZEMYŚL.

Dnia 15 lutego b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Członków Koła miejscowego w Przemyślu przy współudziale Wiceprezesa Zarządu Okręgowego kol. Harasimowicza, delegatów z przynależnych do tutejszego Koła urzędów, oraz licznie przybyłych członków miejscowych.

Zebranie zagaił prezes Koła Miejscowego kol. Rosshändler i powitawszy serdecznie zebranych, poświęcił gorące wspomnienie zmarłym członkom Koła, których pamięć obecni uczcili przez powstanie.

Na przewodniczącego Zgromadzenia wybrano przez aklamację Dyrektora Urzędu kol. Isakiewicza, który powołał na sekretarza kol. Iglantowicza.

Po przyjęciu porządku obrad, złożył prezes Koła szczegółowe sprawozdanie z działalności w ubiegłej kadencji, przyczem wykazał, że zarząd brał żywy udział w sprawach związkowych, pozostawał przez cały czas w ścisłym kontakcie z Zarządem Głównym i Okręgowym i stał na straży interesów członków Koła.

Z licznych zdobyczy, uzyskanych przez Związek w ubiegłym roku, stawia na pierwszem miejscu dokonane przeszeregowanie oraz zakupno Sanatorjum w Zakopanem, za które to zasługi wyrażono Zarządowi Głównemu gorące podziękowanie i uznanie. Apelem do Zgromadzenia, aby wszyscy członkowie z całem zaufaniem odnosili się do Organizacji i byli zawsze solidarni i karni, bo tylko wtedy będzie można zrealizować dalsze postulaty, jak pragmatykę i poprawę bytu, zakończył prezes sprawozdanie, które przyjęto aplauzem.

Złożone następnie sprawozdanie kasowe wykazujące w przychodach 2555 zł. 51gr., w rozchodach 946 zł. 35 gr. Saldo z dn. 14. III. b. r. 1609 zł. 16 gr.

Imieniem komisji rewizyjnej stwierdził kol. Iglantowicz zgodność i należyte udokumentowanie przychodów i rozchodów i wnosi o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Wniosek ten Walne Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Przeprowadzone wybory dały następujący wynik:

Zarząd Koła: kol. Rosshändler Leon prezes, Kostka Wilhelm viceprezes, Iglantowicz Roman sekretarz, Boguniewicz Kazimiera zast. sekretarza, Kłodnicki Antoni skarbnik.

Członkowie: Freundlich Józef, Gergowicz Eugenja, Kozioł Jan, Lewicki Władysław, Romaszewski Michał, Salz Leon.

Komisja rewizyjna. kol. Finkelstein Natan, Liebich Zdzisław, Siemek Antoni.

Sąd polubowny: Isakiewicz Jan, Auerbach Chaim, Ochalik Stanisław.

Następnie zabrał głos wiceprezes Zarządu Okręgowego kol. Harasimowicz i przedstawiwszy całokształt dotychczasowej działalności Związku oraz zamierzenia w sprawie uzyskania poprawy bytu i pragmatyki służbowej, wezwał zebranych do dalszej solidarnej pracy dla organizacji.

Referat ten, bardzo rzeczowy, nagrodzono hucznemi oklaskami i wyrażono pełne zaufanie Zarządowi Głównemu i Okręgowemu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, prezes Koła złożył serdeczne podziękowanie Przewodniczącemu Zgromadzenia oraz wszystkim zebranym za okazane zrozumienie dla idei organizacyjnej, poczem zebranie zostało zamknięte.

BIELSKO.

Wobec zniekształcenia niektórych nazwisk członków Zarządu Koła w sprawozdaniu z walnego zebrania, ogłoszonego w Poczcie Nr. 4, podajemy ponownie skład nowego Zarządu Koła Miejscowego, wybranego w dniu 19 stycznia 1930 r.

Antoniewski Antoni prezes Koła (poraz drugi) Gąsior Józef — wiceprezes (poraz 10-y).

Trzaskalik Franciszek sekretarz Koła (poraz drugi).

Pintscher Józef kierownik kasy zapomogowej Koła.

Sordyl Stefan kierownik bibljoteki Koła,

Listwanówna Stefanja skarbnik Koła i kasy zapomogowej.

Dowsilasówna Helena ławnik.

Piwowarski Stanisław ławnik.

Bydliński Maksymiljan ławnik.

Zeimsner Bruno ławnik.

Pustówka Józef ławnik.

Gońka Jan ławnik.

Stwora Antoni ławnik.

Komisja rewizyjna: Buczek Alojzy przewodniczący, Glizówna Elżbieta, Kolonko Adolf. Zastępcy Komisji rewizyjnej: Ziembiński Czesław, Stęchniak Jan.

SŁONIM.

Dnia 26 stycznia 1930 roku odbyło się walne zebranie członków Koła Miejscowego w Słonimie przy udziale około 40 członków.

Zebranie zagaił Prezes Koła kol. Wasilewski witając przedstawiciela Zarządu Głównego kol. Hałasa i Naczelnika Urzędu kol. Saka, proponując zebranym wybranie na przewodniczącego kol. Hałasa, sekretarza Zarządu Głównego. Wszyscy jednogłośnie poprosili wymienionego na przewodniczącego, poczem przystąpiono do rozpatrywania poszczególnych punktów porządku dziennego.

Na asesorów powołano kol. Dubińcową i kol. Saka i na sekretarza kol. Sawickiego Ignacego. Na wstępie przewodniczący poprosił wstawić do porządku dziennego do punktu 3 „Referat delegata Zarządu Głównego“ na co się wszyscy jednogłośnie zgodzili. Odczytano dalej protokół ostatniego walnego zebrania z dnia 25. VII. 1929 przez kol. Sawickiego, który to protokół przyjęto jednogłośnie.

Sekretarz Zarządu Głównego kol. Hałas przedstawił w obszernym referacie zabiegi Zarządu Głównego w sprawie poprawy bytu. Wspomniał o stanowisku Rządu w tej sprawie, o ogólnym Kongresie pracowników państwowych i samorządowych, który reprezentował 400.000 pracowników i o opracowanym memorjale, w którym ujęto wszelkie postulaty dotyczące poprawy bytu i należytości ubocznych, zmiany ustawodawstwa, pragmatyki służbowej, ustawy emerytalnej, państwowej pomocy lekarskiej i kodyfikacji przepisów. Mówca zobrazował szczegółowo gospodarkę Sanatorjum Związku w Zakopanem. W imieniu Zarządu Głównego kol. Hałas podziękował członkom Koła za gorące popieranie akcji sprzedaży znacz-

---

sereneco — „pogodność“ (rozumie się umysłowa)

25) palpi — dotykać palcami, macać; por. odnośnik Nr. 13.

26) utila — użyteczny, utili — użytkować, dawać użytek.

27) konfesi — wyznawać; por. słowo „konfesja“, „konfesjonał“, używane w jęz. polskim z łaciny.

28) ĝuo — rozkosz, radość; sufiks „em“ oznacza skłonność do czegoś — „e“ końcówka przysłówka (okoliczność sposobu) razem więc „ĝu|em|e — ze skłonnością do rozkoszy“ czyli poprostu „z rozkoszą“.

29) frandi — łakomić się na jedzenie.

30) gusto — gust, gustumi — guśtować, smakować, antaŭ — przed, naprzód.

31) havi — mieć, havaĵo — mienie;

32) cepi — ustępować, folgować; porównaj słowa „cesja“, „cedować“, używane w polskim z łaciny i francuskiego.

33) zamiast „de la vivo“ mówimy „de l'vivo“ (wymawiając prawie tak jakby owo l' było zlane z „de“ — „del“).

34) słowo złożone: helpo — pomoc, peto — prośba.

35) po polsku mówi się poprawnie „do delegatów z różnych krajów“ — nie „różnokrajowych“, ale po esp. „diverslanda“ jest regularnie złożonym przymiotnikiem (diversa — różny, lando — kraj — i nikogo taka forma nie razi).

Co do tych delegatów, to autor ma na myśli przedstawicieli „Powszechnego Związku Esperanckiego“ w Genewie („Universala Esperanta Asocio“ czyli w skrócie „U. E. A.“), którzy obecnie w liczbie blisko 2000 rozsiani są po całej kuli ziemskiej i są organizacyjnie zobowiązani do udzielania każdemu innemu członkowi U.E.A. wszelkich informacyj, wskazówek, pomocy moralnej i t. p. W Polsce mamy około 100 takich delegatów — w Czechach 400! członków zwyczajnych, liczy obecnie U. E. A. blisko 10.000.

36) sen — bez; kompati — współczuć; senkompate — bez współczucia czyli niemiłosiernie.

37) moki — szydzić, wyszydzać.

38) „mieć rację“ po esp. znaczy „esti prava“, „nie mieć racji“ — esti malprava — tu więc dosłownie: „nie była (tą) która by nie miała racji“.

39) „nie“ w esp. zbędne, bo przeczenie kładzie się tylko raz (por. odnośnik Nr. 18) w poprzedniej lekcji.

40) mówi się „je la sesa“ — „o szóstej“

41) propra — własny, mano — ręka — słowo złożone.

42) doni — dawać; „trans“ — na drugą stronę (tu: w drugą rękę) transdoni — dawać z ręki do ręki czyli „wręczać“.

43) sur — na (czemś, na kimś); havi — mieć; surhavi — mieć na sobie, nosić na sobie. Piękniej po polsku to zdanie trzeba wyrazić słowami: „na której najwyraźniej widniał jego adres“; będzie to tłumaczenie nie dosłowne, ale za to zgodne ze zwyczajami i duchem języka polskiego, wyrażające jednak tęsamą myśl, czyli tłumaczenie literackie.

Zadania: 1) Przerobić sobie dobrze 6-tą Lekcję z podręcznika Kronenberga, bo o niej w następnej lekcji będziemy mówili.

2) dla ochotników: Spróbować literackim językiem polskim przetłumaczyć dotychczasowy tekst nowelki i przekład ten zachować sobie na później, aż o niego poprosimy.

3) zabrać się na serjo do „zadania konkursowego“ z N-ru, poprzedniego abyście byli jednym z 10 najlepszych nagrodzonych!

Termin do 15 IV. 1930 r.

ków na uzdrowisko, apelując, by członkowie nadal popierali akcję sprzedaży nalepek. W dyskusji nad referatem zabierali głos: kol. Wasilewski w sprawie umundurowania dla n. f., kol. Grasiewicz w sprawie kożuchów, kol. Sawicki w sprawie wysyłania chorych do Sanatorjum i kol. Hajduczek w sprawie awansów. W sprawach tych udzielili wyczerpujących wyjaśnień kol. Hałas i Naczelnik Up. p. Sak. Walne zebranie przyjęło sprawozdanie kol. Hałasa hucznemi oklaskami i wyraziło Głównemu Zarządowi uznanie za intensywną pracę.

Sprawozdanie z działalności Koła za poprzednią kadencję złożył Prezes Koła kol. Wasilewski przedstawiając bardzo trudne warunki działalności Koła w związku z zaszłym konfliktem między Kołem a b. naczelnikiem p. Naszarkowskim. Według sprawozdania przybyło w ciągu kadencji 15 członków. Następnie kol. Wasilewski zobrazował wszelkie starania Zarządu Koła w sprawach osobistych członków, interwencje i ich wyniki.

Sprawozdanie z działalności Kasy Koła złożył kol. Nowicki, wyjaśniając poszczególne pozycje przychodów i rozchodów Kasy.

Referat w sprawie inwentarza stołówki składał Prezes Koła kol. Wasilewski, poczem zabierali w tej sprawie głos liczni koledzy. W sprawie bibljoteki składał sprawozdanie kol. Sawko, wyjaśniając, że bibljoteka posiada obecnie 135 tomów z których 24 wypożyczono, reszta zaś znajduje się w bibljotece.

W dalszym ciągu kol. Wasilewski przedstawił sprawę kupna sztandaru na który Zarząd zażądał 3 kosztorysy różnych firm a to 1) na 1100 zł., 2) na 1400 zł. i 3) na 2600 zł. Ze względu na brak odpowiednich funduszów sprawa została odłożona na czas późniejszy, aż do czasu zasilenia się funduszów Koła.

Sprawozdanie Zarządu Kasy Samopomocy składał kol. Dubiniec.

Kol. Sawicki złożył sprawozdanie w imieniu Komisji rewizyjnej, odczytując protokóły z dokonanej rewizji Kasy i ksiąg i stawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Po wyczerpującej dyskusji, w której przemawiali kol. Sak, Wasilewski, Basłyk i Sawicki uchwalono absolutorjum Zarządowi Koła i Zarządowi Kasy Samopomocy, wyrażając im zaufanie i podziękowanie za dotychczasową pracę.

Przystąpiono do wyborów Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej:

Do Zarządu Koła zostali wybrani jednogłośnie: kol. Wasilewski Piotr. Prezes, kol. Cendziewicki wiceprezes, kol. Gościejew Nikodem skarbnik, kol. Dubiniec Aleksander sekretarz, kol. Sawko Stanisław członek zarządu; kol. kol.: Nowicki Władysław, Lichodziejewski Michał i Poluchowicz Jan zastępcy.

Do Komisji Rewizyjnej: kol. Sak Wincenty prezes, kol. Basłyk Aleksander sekretarz i kol. Czerniak Aleksander członek kom. rew. Jako zastępcy kol. Dubińcowa i Szczechowicz Józef.

W skład Zarządu Kasy Samopomocy weszli: kol. Nowicki Władysław prezes, kol. Lichodziejewski Michał sekretarz i kol. Gościejew Nikodem skarbnik i jako zastępcy kol. kol.: Sawko Stanisław i Grasiewicz Witold.

W wolnych wnioskach kol. Basłyk zgłosił wniosek, aby ze składek na rzecz Komitetu Filantropijnego 50% przelewano na bibljotekę a 50% pozostawiał u siebie Komitet Filantropijny na potrzeby bieżące. Przewodniczący wniosek ten przedstawił do decyzji walnego zebrania, które po dłuższej dyskusji wniosek ten uchwaliło. Kol. Dubiniec zabierał głos w sprawie zlikwidowania kasy samopomocy. Po dłuższej dyskusji i przemówieniach przewodniczącego kol. Hałasa oraz kol. kol. Saka, Nowickiego i Wasilewskiego wniosek ten uchylono. Wkońcu walne zebranie uchwaliło rezolucję, zgłoszoną przez kol. Wasilewskiego:

1. Walne zebranie domaga się, aby przyznane zostały dodatki za kierownictwo, za pracę w niedzielę i święta, za godziny nadliczbowe, tantjemy telefoniczne.
2. Walne zebranie domaga się, aby niższym funkcjonarjuszom wydano materjały ubraniowe zamiast jak dotychczas gotowe mundury.
3. Walne zebranie domaga się, aby przyznany był dodatek na manca kasowe.

Prezes Koła w imieniu wszystkich złożył podziękowanie kol. Hałasowi za zaszczycenie zebrania swoim przyjazdem oraz Zarządowi Głównemu za dotychczasową działalność i zabiegi nad poprawą bytu, życząc Zarządowi dalszej i owocnej pracy, poczem Przewodniczący zamknął obrady walnego zebrania.

Na Sanatorjum

Wykaz kwot uzyskanych w m-cu lutym 1930 roku ze sprzedaży znaczków 10-cio groszowych i 1-o złotowych **na Budowę Uzdrowisk i Sanatorjów** dla pracowników, Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej — zebranych za łaskawem pośrednictwem P. P. Naczelników i Kierowników Urzędów i Agencji pocztowo-telegraficznych, Zarządów Kół Związku, Miejscowych Komitetów Budowy Uzdrowisk oraz przy wybitnym współudziale członków Związku Pracowników Poczt, Telegr. i Telefonów.

Wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy na apel Zarządu Głównego Związku zajęli się zbiórką „Noworoczną", przez co przyczynili się do wydatnego powiększenia funduszu **Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów**, składa podziękowanie Zarząd Główny Związku Prac. P. T. i T.

Poniższy „Wykaz" niech będzie przykładem i bodźcem do dalszej intensywnej zbiórki funduszów na Budowę Uzdrowisk i Sanatorjów, niech pobudzi opieszałe Urzędy i Agencje pocztowe oraz Zarządy Kół Miejscowych do zbiorowego koleżeńskiego wysiłku, a z pewnością bilans zbiórki roku 1930 przewyższy dotychczasowy, okaże bogate rezultaty, które pozwolą w niedługim czasie przystąpić do budowy nowego ośrodka uzdrowiskowego.

Referat Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów
STEFAN KLIMASZEWSKI.

1.	**Augustów**	80.—
2.	Aleksandrja—Noworoczne	32.—
3.	Albertyn	12.—
4.	**Białystok 1**	177.60
5.	Brodnica n/Drwęcą (Komitet B. U. i S.) Noworoczne	148.45
6.	Bydgoszcz 1—Noworoczne	134.80
7.	Brześć n/Bugiem 1	58.—
8.	Bircza	50.—
9.	Borysław	50.—
10.	Brzeżany	50.—
11.	Bobrówka	40.—
12.	Bodzanów Płocki	35.—
13.	Bóbrka—Noworoczne	30.—
14.	Bereżnica k. Sarn	22.80
15.	Boremel	16.—
16.	Bieniakonie	12.—
17.	Baligród	12.—
18.	Brzostek	10.—
19.	Brzezinka	5.60
20.	Borsuki—Agencja	40.—
21.	Brudzeń Duży	3.50
22.	**Częstochowa** (Koło Miejscowe)	400.—
23.	Częstochowa 4	80.—
24.	Czempiń—Noworoczne	206.—
25.	Chełmża (Koło Miejscowe) Noworoczne	160.50
26.	Chełm Lubelski (Koło Miejscowe)	28.30
27.	Czerwionka	50.—
28.	Czuczewicze	40.—
29.	Ciechanów	40.—
30.	Ciechocinek	20.—
31.	Ciechanowiec	26.20
32.	Czernawczyce	16.—
33.	Chodorów	16.—
34.	Czarny Dunajec	10.—
35.	Chojnice 2	2.40
36.	Czermno—Agencja	40.—
37.	Cielądz k. Rawy M.—Agencja	20.—
38.	Chrzanów k. Janowa L.—Ajencja	9.80
39.	Cegłów — Agencja	10.—
40.	Czartorysk 1	1.50
41.	**Działdowo**	75.—
42.	Damasławek	68.50
43.	Dzisna	60.—
44.	Dolina	57.—
45.	Dobrzyca—Noworoczne	51.92
45.	Dobre k. Nieszawy	32.—
47.	Druskieniki	17.—
48.	Dzierzgowo	16.—
49.	Dzików Stary	16.—
50.	Daugieliszki—Noworoczne	5.—
51.	Dołhobyczów—Agencja	20.—
52.	Duninów	16.—
53.	Dermań	15.—
54.	Dobrosin	10.—
55.	Dominiewice	5.05
56.	**Falenica**	11.—
57.	**Grodno 1**	488.56
58.	Gdynia (kol. Frydrychowicz) Noworoczne	230.—
59.	Gdynia 3 (Oksywie)	25.—
60.	Gdynia (Koło miejscowe) czysty zysk z zabawy	50.—
61.	Gostynin—Noworoczne	136.17
62.	Grójec—Noworoczne	130.—
63.	Gniezno	125.80
64.	Głębokie	110.—
65.	Gidle — Noworoczne	100.—
66.	Gruczno	100.—
67.	Golub	64.48
68.	Grudziądz (Koło Miejsc.)	40.—
69.	Gąbin	30.—
70.	Gawłuszowice	40.—
71.	Gdańsk 1	10.—
72.	Grabowo Szczuczyńskie	10.—
73.	Gorzkowice	7.—
74.	Góra Św. Małgorzaty—Agencja	9.80
75.	**Hancewicze**	81.60
76.	Hermanowicze	16.—
77.	Hołhocze — Agencja	16.—
78.	Hulcza Czeska k. Zdołbunowa — Agencja	30.—
79.	Horożanka	10.26
80.	**Indura**	60.—
81.	Izbica Kujawska	56.—
82.	Igołomia—Noworoczne	15.—
83.	Inowłódź	8.—
84.	**Jasło**—Koło Miejscowe	60.—
85.	Janów Lubelski	100.—
86.	Janów Podlaski	24.—
87.	Jeżów	32.80
88.	Janikowo	16.90
89.	Jędrzejów	16.—
90.	Jagodzin	10.—
91.	Juchnowiec	3.—
92.	**Katowice 1**	400.—
93.	Końskie—Noworoczne	140.—
94.	Kalisz 1	126.—
95.	Kołomyja 1	100.—
96.	Kostopol	100.—
97.	Kielce 1	56.—
98.	Kielce 2	90.—
99.	Krasne n/Uszą	56.—
100.	Konin (Koło Miejscowe)	60.—
101.	Konin	28.—
102.	Krośniewice	90.—
103.	Kosów Poleski	80.—
104.	Kłomnice	80.—
105.	Kościerzyna	77.70
106.	Kobryń	52.—
107.	Kalusz	50.—
108.	Kozangródek	40.—
109.	Krosno	25.—
110.	Kcynia	25.—
111.	Klewań 1	20.—
112.	Klewań 2—Agencja	6.—
113.	Krościenko n/Dunajcem	20.—
114.	Kalwarya Zebrzydowska	20.—
115.	Koomyrzów	20.—
116.	Kamień Pomorski	17.—
117.	Koszarka	16.—
118.	Kobylin k. Krotoszyna	15.—
119.	Kozienice	14.—
120.	Krasnobród	11.—

121.	Kosmacz—Noworoczne	10.—
122.	Kozin k. Dubna	10.—
123.	Krasiniec	10.—
124.	Kłobuck	10.—
125.	Kobylnik	10.—
126.	Kraków 2	8.—
127.	Komańcza	6.—
128.	Konstantynów n/B.	6.—
129.	Kozłów k. Tarnopola	5.—
130.	Kurnos — Agencja	20.—
131.	Korytnica n/B. — Agencja	30.—
132.	Krukienice — Agencja	17.—
133.	Kalinówka Kościelna — Agencja	14.10
134.	Koszlaki — Agencja	10.80
135.	Klesów — Agencja	10.—
136.	Korytnica k. Sobolewa—Agencja	10.—
137.	Krzemienica Kościelna—Agencja	10.—
138.	Kwasiłów Czeski — Agenc.	5.—
139.	Krymno — Agencja	3.40
140.	Kozłowszczyzna k. Postaw — Agencja	3.—
141.	**Lida 1** — Noworoczne	297.—
142.	Lwów 1 (Koło Miejscowe)	33.78
143.	Lipno	48.—
144.	Lubichowo	24.—
145.	Lenin	25.—
146.	Libiąż Mały	20.—
147.	Lisko	14.—
148.	Lniano	10.40
149.	Leśna Podlaska	10.—
150.	Lubliniec	7.50
151.	Lubitów	3.—
152.	Lipce — Agencja	16.—
153.	**Łowicz**	220.—
154.	Łomża	120.—
155.	Łyse	100.—
156.	Łużki	50.—
157.	Łomazy—Noworoczne	41.84
158.	Łaziska Górne	40.—
159.	Łuniniec	30.—
160.	Łochwa	20.—
161.	Łódź 2	20.—
162.	Łysiec	17.90
163.	Łęczyca	16.—
164.	Łysków	10.—
165.	Łoszniów	18.—
166.	Łanowce	4.—
167.	**Młynów**	280.—
168.	Mława 1	145.—
169.	Mosina — Noworoczne	77.52
170.	Miasteczko n/Notecią	70.—
171.	Międzychód n/Wartą	60.40
172.	Maków Mazowiecki	60.—
173.	Mszczonów	50.—
174.	Miory	40.—
175.	Mołodeczno 1	35.—
176.	Międzyrzec k. Korca	30.—
177.	Mikaszewicze	20.—
178.	Markuszów	20.—
179.	Miechów - Charsznica	10.—
180.	Mątwy n/Notecią	15.—
181.	Mielnica n/Dniestrem	17.—
182.	Marcinkańce	13.—
183.	Mejszugoła	16.—
184.	Mały Płock—Agencja	20.—
185.	Moroczno k. Pińska — Agencja	20.—
186.	Moszków — Agencja	11.—
187.	**Nowy Tomyśl**	162.—
188.	Nowy Dwór k. Modlina	50.—
189.	Naliboki	40.—
190.	Nowa Wilejka—Noworoczne	30.—
191.	Nowy Bytom	25.—
192.	Niemowicze	24.—
193.	Narol	15.—
194.	Nowoszyce—Agencja	10.—
195.	Niegowce k. Kałusza	3.20
196.	**Ostróg n. Horyniem**	160.—
197.	Oświęcim 1	155.—
198.	Ozorków—Noworoczne	94.—
199.	Ostrów Mazowiecka	83.—
200.	Ostrowiec Kielecki	80.—
201.	Osiaków	50.—
202.	Ostryna	50.—
203.	Osiek k. Sandomierza	31.—
204.	Ostrołęka 2	16.—
205.	Ostrówka Dolna	5.—
206.	Olkowicze—Agencja	19.55
207.	**Pińsk** (Koło Miejscowe)	300.—
208.	Pułtusk	180.—
209.	Prużana	100.—
210.	Pobiedziska—Noworoczne	44.—
211.	Praszka	41.—
212.	Poczajów	40.—
213.	Piotrków Kujawski	30.—
214.	Pniewno	25.—
215.	Pińczów	23.50
216.	Porozów	20.—
217.	Pruszków	20.—
218.	Poraj k. Częstochowy	20.—
219.	Poznań (Koło Miejscowe Dyrekcji)	13.70
220.	Połaniec	10.—
221.	Probużna	10.—
222.	Perehińsko	5.—
223.	Petlikowce Stare—Agencja	30.—
224.	**Radzymin**	155.—
225.	Rudki (kol. Leopold Spis)	120.—
226.	Rogóźno Wlkp.	115.—
227.	Rawa Maz.	100.—
228.	Równe Wol. 1	75.—
229.	Rejowiec Lubelski—Noworoczne	73.—
230.	Radom	70.—
231.	Radłów	55.50
232.	Rokiciny	32.—
233.	Raków k/Olechnowicz	30.—
234.	Rajgród	21.—
235.	Rafałówka	20.—
236.	Ropica Ruska	12.—
237.	Różana Grodz.	10.—
238.	Radziechów	10.—
239.	Rudniki k. Prużany	24.—
240.	Ratajczyce	10.—
241.	**Siedlce 1**	500.—
242.	Sarny	102.40
243.	Strzałkowo	117.86
244.	Skawina	100.—
245.	Skidel	80.—
246.	Sosnowiec 1	58.69
247.	Skępe	50.—
248.	Stanisławów 1	50.—
249.	Stryj (Koło Miejscowe)	50.—
250.	Schodnica	50.—
251.	Skierniewice	49.—
252.	Sczerzek k. Lwowa	40.—
253.	Stoczek Węgrowski	40.—
254.	Sandomierz	40.—
255.	Stopnica	38.—
256.	Sędziszów k. Ropczyc	52.—
257.	Stubno	30.—
258.	Supraśl	30.—
259.	Szczerców	30.—
260.	Siemiatycze	30.—
261.	Szarkowszczyzna	25.—
262.	Sarnaki	20.—
263.	Szydłowiec k. Radomia	18.—
264.	Smorgonie	17.—
265.	Sopoćkinie	15.—
266.	Szumsk k. Krzemieńca	15.—
267.	Skaryszów	10.—
268.	Słupia k. Końskich	10.—
269.	Słaboszów	6.10
270.	Sochocin	5.—
271.	Sawin	2.60
272.	Stara Wieś k. Krasnegostawu—Agencja	16.—
273.	Sokul n. Styrem—Agencja	15.—
274.	Skrzynno — Agencja	12.—
275.	Sosnowe—Agencja	14.40
276.	Swory — Agencja	4.50
277.	**Świecie n/Wisłą**	72.—
278.	Świniuchy	12.—
279.	**Tarnopol** (Koło Miejsc.)	180.—
280.	Tarnów 1—Noworoczne	157.80
281.	Trzemeszno—Noworoczne	84.50
282.	Tczew 1	78.—
283.	Targowica	40.—
284.	Tykocin	33.—
285.	Turka k. Kołomyji	25.—
286.	Tatarków	23.70
287.	Turgiele	4.—
288.	Tamanowice—Agencja	16.—
289.	**Ustrzyki Dolne**	50.—
290.	Uście Zielone	16.—
291.	**Warszawa 1** — Rozmównica Telefoniczna M. M.	136.—
292.	Warszawa 6	12.—
293.	Warszawa 11	85.—
294.	Warszawa 14	100.—
295.	Wodzisław k. Rybnika	200.—
296.	Wilno 1	80.—
297.	Wohyń	80.—
298.	Witaszyce—Noworoczne	57.—
299.	Więcbork	50.—
300.	Wełdzirz	48.—
301.	Włoszczowa	45.—
302.	Włocławek	40.40
303.	Warkowicze k. Dubna	36.70
304.	Wołkowysk 2	25.—
305.	Wołkowyje k. Dubna	20.—
306.	Wąbrzeźno	15.50
307.	Wąchock	10.—
308.	Wodzisław k. Jędrzejowa	10.—
309.	Wolbrom 1	10.—
310.	Wiśniowczyk	10.—
311.	Wiazyń	8.—
312.	**Zakroczym**	45.—
313.	Zniesienie k. Lwowa	40.—
314.	Zamość 1	30.—
315.	Zamość 2	2.—
316.	Zdołbunów	22.—
317.	Zwoleń	16.—
318.	Zakopane (Koło Miejsc.)	15.—
319.	Zaklików	8.—
320.	Zembrzyce	5.—
321.	Zbąszyń 2	3.—
322.	**Żuromin**	105.—
323.	Żelechów	50.—
324.	Żółkiew	30.—
325.	Żabinka	30.—
326.	Żółtańce	15.—
327.	Żerków	10.—
328.	Żurawno	10.—
329.	Żukowo	80.—
	Razem zł.	16.292.23

NOWE KSIĄŻKI

LUDWIK SALING: ZANIK ZĘBÓW, JEGO PRZYCZYNY I SPOSOBY ZWALCZANIA GO LWÓW 1930.

Pod tym tytułem ukazała się w księgarniach broszurka, w której autor popularnie i zwięźle ujmuje bardzo ważne w życiu człowieka, a jednak dotychczas przez szeroki ogół zupełnie zaniedbane zagadnienie, wykazując przekonywująco przyczyny psucia się zębów i udzielając szeregu nader cennych rad i wskazówek w celu zapobiegania utracie uzębienia.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, tudzież u autora Lwów, ul. Świętokrzyska 17.

Cena 1 zł., przy odbiorze przynajmniej 10 egzemplarzy odpowiedni rabat".

„ZBIÓRKA FUNDUSZÓW NA BUDOWĘ UZDROWISK I SANATORJÓW DLA POCZTOWCÓW TO ZASZCZYTNY OBOWIĄZEK KOLEŻANEK I KOLEGÓW".

POJEDYNKI

Pracownicy Urzędu pocztowego **Bełżyce** wyzwani na „Pojedynek" przez kolegów U. p. **Kiwerce** — złożyli na rzecz **Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów** dla pracowników P. T. i T. **kwotę 6 złotych**, oraz wzywają do analogicznej akcji Koleżanki i Kolegów następujących U. p.:

1) Gliniany,
2) Krasnystaw,
3) Lublin 2,
4) Zamość 1.

Pracownicy urzędu pocztowego **Iłża** wyzwani przez kolegów u. p. Młynów złożyli na rzecz Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów — **kwotę 12 złotych**, z wyzwaniem do dalszego „Pojedynku" Koleżanek i Kolegów następujących urzędów pocztowych:

1) Lipsko n/Wisłą,
2) Solec n/Wisłą,
3) Wąchock,
4) Wierzbnik.

Koleżanka Zofja Iwanicka — kierownik U. p. Ropica Ruska, złożyła na rzecz „Sanata" w Zakopanem — **kwotę 5 złotych** z wyzwaniem, do analogicznej akcji, następujących urzędów pocztowych:

1) Lelów,
2) Nieznajowa k/Gorlic,
3) Zagorzany k/Gorlic.

Kolega Władysław Przybyski — kierownik U. p. Chęciny 1 złożył na „Złoty Łańcuch Uzdrowiskowy" **kwotę 3 złote** z wezwaniem do złożenia takiej samej lub większej kwoty przez kol. Feliksa Szałę z U. p. Będzin.

Pracownicy Urzędu pocztowego Zdołbunów nadesłali **kwotę 22 złote** na rzecz Budowy Uzdrowisk i Sanatorjów, z wyzwaniem do koleżeńskiego „Pojedynku" następujących Urzędów pocztowych:

1) Chyrów, 2) Głowaczów, 3) Końskie, 4) Krosno, 5) Miejsce Piastowe, 6) Międzyrzec k/Kowla, 7) Radom, 8) Radziwiłów k/Brodów.

Oczekujemy rezultatów.

PODZIĘKOWANIE

Przedstawicielowi Związku Pracowników Poczt T. i T. oraz P. T. Kolegom z urzędu telegraf. Katowice 1 składa tą drogą najszczersze podziękowanie za wzięcie udziału w pogrzebie i złożenie wieńca na trumnie ś. p. mego męża Andrzeja Jenknera. Żona.

Redaktor odpow.: W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczt., Telegr. i Telef. R. P. Warszawa, ul. Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 35-80 i 35-83.